

zdolny i ruchliwy, by się zmieścić w ramach dyscypliny partyjnej; był zbyt lekomyślny, nazbyt zmienny, zbyt lekceważący zagadnienie prestiżu, by się stać przywódcą na wielką skalę. Był umysłem bardziej krytycznym niż twórczym. Brakło mu potężnej wizji i konsekwencji w zmierzaniu do celu, by można było przyznać mu cechy męża stanu. Chełpił się niemal ilością swoich wrogów. Kwestią pozostaje tylko, o co właściwie walczył?

Jerzy Krasuski

JÓZEF LIGĘZA: Ludowa literatura górnicza. Instytut Śląski w Opolu. Wydawnictwo „Śląsk”, 1958 r., s. 134.

Etnografia, jako stosunkowo młoda dyscyplina wiedzy, nie może się wykazać zróżnicowaną i bogatą tradycją badań naukowych, które przede wszystkim szły w kierunku studiów nad ergologią i etnologią społeczną, co z kolei nie wpływało pomyślnie na rozwój zainteresowań folklorystycznych.

Sporadyczne w ubiegłym stuleciu wypadki zajęcia się literaturą ludową stanowiły w zasadzie przyczynki do ogółu badań ludoznawczych i nie pozostawały bez wpływu na zacieśnione pojmowanie roli tej literatury, która w kompleksie przejawów duchowej kultury ludowej zajmuje poczesne miejsce.

Statystyczne rezultaty poszukiwań wykazały istnienie około 6 000 opowiadań ludowych. Ta pokaźna liczba sygnalizuje zjawisko wymagające naukowego rozpatrzenia, z czego zresztą zdawano sobie sprawę. Dotychczasowy dorobek naukowy folklorystów w zakresie literatury ludowej to przede wszystkim zbiór opowiadań skrętnie wyszukanych przez Woycieckiego, Balińskiego, Siemieńskiego i ich kontynuatorów publikujących surowiec podaniowy w lwowskim „Ludzie”, „Materiałach i pracach językowych”, „Materiałach antropologicznych, archeologicznych i etnograficznych” oraz w pracach indywidualnych.

Niestety jednak publikacje te pozbawione były najczęściej komentarza, nie mówiąc już w ogóle o klasyfikacji materiału, mimo że taką konieczność podkreślali uchwały zjazdu etnografów polskich z 1905 r. czy np. opublikowany przed trzydziestu przeszło laty w „Ludzie” artykuł Seweryna Udziewi pt. „O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych”. Daleko pod względem realizacji wyżej wymienionych postulatów ubiegła nas zagranica, gdzie np. studia nad bajką wyemancypowały się tak dalece, że stały się czymś w rodzaju samodzielnej dyscypliny naukowej. Dowodem na to może być choćby wyczerpujący komentarz Boltego i Polivki do zbioru Grimma czy stutomska seria FFC (*Folklore Fellows Communications*), wydana przez Akademię fińską.

W Polsce sytuacja studiów nad literaturą ludową wyraźnie się poprawiła w ostatnich latach, kiedy to wzrost zainteresowań regionalnych stworzył dodatkową podniecie dla badań folklorystycznych. Fakt ten daje realne możliwości wzbogacenia literatury fachowej z tego zakresu, niezbyt dotąd obszernej, mimo studiów Karłowicza, Ciszewskiego, Klingera, Fischera czy Krzyżanowskiego.

Bardzo ciekawą zapowiedź rozszerzenia zainteresowań naszą regionalną literaturą ludową stanowi wydana w r. 1958 przez Instytut Śląski w Opolu publikacja Józefa Ligęzy pt. „Ludowa literatura górnicza”. Na dużą wartość tego studium składa się sporo czynników. Wśród nich niewątpliwie najbardziej godnym podkreślenia jest prekursorski — ze względu na omawiany region i jego środowisko — charakter pracy. Jak sam autor we wstępie zaznacza, „badań nad literaturą górniczą nie prowadzono dotąd zupełnie”, jakkolwiek wiedziano o jej istnieniu, czego dowodzą „nieliczne jeno utwory prozaiczne, rozsypane po różnych publikacjach i trudno dostępnych periodykach” oraz autentyczne opowiadania górnicze, przypadkowo wplątane w ogólne zbiory materiałowe literatury ludowej.

Ligęza podejmuje pionierski trud ogólnego omówienia i usystematyzowania

dość pokaźnej prozaiki górniczej, reprezentowanej ponad trzystu znanymi nam obecnie opowieściami. Autor, opierając się głównie na swoich terenowych poszukiwaniach, wykorzystując nie opublikowane materiały zebrane przez Łukasza i Stanisława Wallisa, analizując wyniki konkursu zorganizowanego w 1954 r. przez górnośląską rozgłośnię Polskiego Radia, na który nadesłano około 200 opowiadań górniczych, poszukując wreszcie niestrudzenie wszelkich wzmianek o literaturze Górnego Śląska, zdobywa odpowiedni dla analizy naukowej zasób materiałowy i zbiorem swoich studiów kładzie podwaliny pod przyszłą monografię ludowej literatury górniczej.

Publikacja Ligęzy nie jest typu popularnonaukowego. Pisana ze ścisłością naukowej relacji, przeznaczona jest raczej dla szczupłego kręgu znawców folklorystyki. Podczas jej lektury wyraźnie daje się zauważyć dążność do jak największej ścisłości komentarza i przejrzystości przeglądu tematyki, która dla potrzeb etnografii może mieć zasadnicze znaczenie. Autor niewątpliwie słusznie zrezygnował z klasyfikacji zebranego materiału, według zasad fińskiej systematyki Arne-Thompsona, na rzecz prostszego podziału odpowiedniego dla tymczasowego, orientacyjnego przeglądu, który w masie opowiadań wyróżnia trzy zasadnicze grupy:

1. opowiadania związane z domem i rodziną,
2. opowiadania, których akcja rozgrywa się w drodze między kopalnią a domem,
3. opowiadania, związane fabularnie i problemowo z terenem kopalni. Liczbowo największą grupą jest trzecia.

Analiza prozaiki górniczej, dokonana przez Ligęzę, wykazuje przenikanie niektórych elementów literatury chłopskiej do górniczej oraz ich swoistą adaptację w środowisku robotników kopalnianych, którzy ograniczają w przekazach swojej twórczości rolę fantastyki na rzecz realistycznej motywacji.

Ten odwrót od konwencji bajkowości i dominanta pierwiastka realistycznego wpłynęła decydująco na zacieśnienie tematyki literatury górniczej. Dlatego też przede wszystkim należy rozpatrywać nie tematykę i fabułę górniczych opowieści, lecz ich specyfikę i charakter, uwidaczniający się w jaskrawie satyrycznym oświetleniu pewnych osób i spraw, w dążności do bezlitosnej krytyki, która zmierza do poprawy istniejącego stanu rzeczy. W świetle powyższego tłumaczy się niezmierną popularność tzw. „bery”, czyli żartobliwej anegdoty wśród górników.

Takie więc cechy jak: realizm, odmienność tematyczna i formalna zdecydowanie wyróżniają tę literaturę środowiska górniczego od np. nasyconej fantastyką literatury chłopskiej.

Już więc pierwsze wyniki rozważań naukowych nad prozaiką robotników kopalnianych otwierają nieoczekiwane możliwości dalszych badań nie tylko dla etnografii. Jakże ciekawe obserwacje mógłby poczynić np. historyk literatury, oceniając miarę oryginalności literatury górniczej, śledząc jej genezę i rodowód, rozwój, tendencje, formy i środki artystyczne. Z całą pewnością można również twierdzić, że prozaika górnicza niejednokrotnie mogłaby odegrać rolę czynnika inspirującego twórczość niejednego pisarza. Popularyzacja więc literackiego dorobku górników stanowi pilną potrzebę.

Cenne studium Ligęzy powinno stać się zachętą do przedstawienia szerokiemu ogółowi artystycznego dorobku literackiego górników i zaktywizować etnografów do podjęcia dalszych systematycznych badań naukowych oraz prac popularyzatorskich.

Maria Adamczyk